

Pawelec, Ewa

Model życia w prasie dla dzieci i młodzieży I połowy lat 70. XX wieku

Rocznik Historii Prasy Polskiej 6/2(12), 173-199

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. VI (2003) Z. 2(12)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**A model of lifestyle
in children and youth
press in the first half
of the 1970s**

**Model życia w prasie
dla dzieci i młodzieży
I połowy lat 70.
XX wieku**

Instytut Bibliotekoznawstwa
i Dziennikarstwa
Akademia Świętokrzyska
ul. Leśna 16
PL 25-509 Kielce

**Ewa
PAWELEC**

KEY WORDS

children and youth press in the 1970s, educational function of the press, children and youth literature, social policy, education

SŁOWA KLUCZOWE

prasa dla dzieci i młodzieży w latach siedemdziesiątych, funkcje wychowawcze prasy, literatura dla dzieci i młodzieży, polityka społeczna, oświata

ABSTRACT

The author presents the model of family and social life promoted by children and youth press in the first half of the 1970s. She discusses the elements of the model that corresponded to the state's ideological, didactic and political interests. She focuses on the educational mission of children and youth press in the area of propaganda and ideology. The author demonstrates that the lifestyle model promoted by the press differed according to the age of target readers.

ABSTRAKT

Autorka przedstawiła model życia rodzinnego i społecznego propagowany przez czasopisma dla dzieci i młodzieży pierwszej połowy lat siedemdziesiątych odwołując się do ich zawartości i treści. Omówiła te elementy modelu, które w sposób charakterystyczny zbieżne były z ówczesnym ideowo-dydaktycznym i politycznym interesem państwa. Skupiła się na propagandowo-ideologicznych funkcjach wychowawczych prasy dziecięcej i młodzieżowej. Wskazała przy tym na zróżnicowanie w ukazywaniu modelu życia w zależności od wieku adresata pisma.

Streszczenie

Polityka państwa w latach siedemdziesiątych zakładała wzrost konsumpcji i modernizację gospodarstw domowych. Następowąa szybka rotacja wzorów społecznych zachowań i obyczajowości, wynikająca z ruchliwości społecznej i zawodowej społeczeństwa. Na tym tle pojawił się nowy model życia propagowany w mediach, którego głównymi obszarami były: rodzina, symbole nowoczesności oraz role i pozycje społeczne. Tendencje te nie ominęły również pism dla dzieci i młodzieży.

Analiza treści tych czasopism pozwala na odtworzenie „polecanego” przez ich twórców obrazu polskiej rodziny. Najczęściej była to rodzina miejska. Zależnie od wieku odbiorców pism, jako wzór pokazywano rodzinę trzypokoleniową lub dwupokoleniową (tzw. „rodzina nuklearna”). W przypadku „Płomyczka” i „Płomyka” tematyka ta została zepchnięta na margines. Częściej pojawiały się na ich łamach instytucje, organizacje i grupy rówieśnicze, które przejmowały role wychowawcze rodziny.

Dzieciom przedstawiano „symbole nowoczesności” związane z następującymi dziedzinami życia: z modą, mieszkalnictwem, wyposażeniem domu, przemysłem samochodowym. Podstawą funkcjonowania rodziny miało być mieszkanie w bloku. Lansowane wyposażenie gospodarstwa domowego zorientowane było zarówno na zaspokajanie potrzeb zbiorowych rodziny, jak i poszczególnych jej członków. O statusie rodziny decydowało posiadanie samochodu. Natomiast podstawą rozwoju gospodarstw rolnych miała być ich mechanizacja i specjalizacja upraw. Termin „nowoczesność” pojawiał się na łamach czasopism dla dzieci także w odniesieniu do dużych miast. Przykładami modelowych aglomeracji miejskich zdążających ku nowoczesności były Katowice i Warszawa.

Rozpatrując modele rodziny i funkcje poszczególnych jej członków, popularyzowane na łamach omawianych pism w kontekście procesów industrializacji i urbanizacji, nie sposób pominąć kwestii prezentowanych zawodów. Okazuje się, że propozycje zawodów składane czytelnikom podporządkowane były podziałowi ról społecznych według płci. O wiele bogatsza oferta skierowana była do chłopców. Taki stan był daleki od propagowania hasła równouprawnienia kobiet, przynajmniej w sferze zawodowej, które miało być realizowane przez państwo. W artykule przedstawiono te profesje, których reprezentanci najczęściej pojawiali się na łamach omawianych pism. Wśród „uprzywilejowanych” wymienić należy zawody: nauczycielka, górnik, żołnierz, lotnik. W prezentacji „właściwych” zawodów „Płomyk” obrał własną drogę odwiedzając, zgodnie z polityką państwa, szkoły zawodowe i przygotowując reportaże.

Artykuł zawiera najważniejsze wątki związane z modelem życia, jaki wyłania się z kart czasopism dla dzieci i młodzieży I połowy lat siedemdziesiątych. Analiza kolejnych roczników pozwoli na opracowanie ostatecznego obrazu „modelu życia” lansowanego w okresie Gierka na łamach pism objętych badaniami.

W 1972 roku Joanna Papuzińska pisała, że „współczesna prasa dziecięca, niezależnie od tego, jakie jednostki czy zespoły ludzi czuwają w praktyce nad procesem tworzenia przekazu, jest podporządkowana wspólnym zadaniom ideowo-dydaktycznym i politycznym interesom państwa”¹. Do zadań tych należało kształtowanie modelu życia społeczeństwa, zgodnego z przyjętą polityką państwa, która w latach siedemdziesiątych zakładała wzrost konsumpcji i modernizację gospodarstw domowych określaną mianem „nowoczesności”². Następowiała szybka rotacja wzorów społecznych zachowań i obyczajowości, wynikająca z ruchliwości społecznej i zawodowej społeczeństwa³.

Na tym tle pojawił się nowy model życia propagowany w mediach. Już wcześniej termin „model” został zdefiniowany przez socjologów jako „słowne, obrazowe lub jakiegokolwiek symboliczne przedstawienie ludzkiego zachowania (instytucji, osobowości), mogące służyć za przykład i przedmiot odniesienia ocen i skonstruowane dla praktycznych celów społecznych”⁴. Za modelowe uznałam przekształcenia w obszarze życia rodzinnego oraz proponowanych symboli nowoczesności i ról społecznych. Na poziomie czasopism dziecięcych występowało zróżnicowanie w ukazywaniu tej problematyki. Było to wynikiem czterostopniowej klasyfikacji omawianych pism według wieku czytelników⁵. Stąd

¹ J. Papuzińska, *Wychowawcza rola prasy dziecięcej*, Warszawa 1972, s. 68. Opinia ta zgodna jest z doktryną polityczną lat sześćdziesiątych, której wyraz dał F. Bielecki w publikacji *Rola oświaty w rozwoju Polski Ludowej*, [w:] *Osiągnięcia i problemy rozwoju oświaty i wychowania w X-leciu Polski Ludowej*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1966, s. 60.

² Służyć temu miało między innymi uruchomienie pierwszej wielkiej „fabryki domów” w Warszawie, podpisanie umowy licencyjnej z Fiatem na produkcję samochodów małolitrażowych, wprowadzenie ułatwień w wyjazdach zagranicznych czy rozwinięcie sieci sklepów dewizowych będących oknem na konsumpcyjny świat. Szerzej na ten temat [w:] A. Pa c z k o w s k i, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998.

³ Na zmiany te wskazywały m.in. A. D o d z i u k - L i t y Ń s k a i D. M a r k o w s k a, *Współczesna rodzina w Polsce*, Warszawa 1975.

⁴ Określenie terminu przyjęte za: A. K ł o s k o w s k a, *Modele społeczne i kultura masowa*, [w:] *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1968.

⁵ Taka klasyfikacja znajduje odzwierciedlenie w większości publikacji dotyczących omawianych czasopism. Patrz: E. P a w e l e c, *Czasopisma dla dzieci lat siedemdziesiątych. Przegląd literatury przedmiotu*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2000 nr 5, s. 181–190.

właściwe wydaje się odrębne omówienie poszczególnych tytułów pod kątem proponowanego przez nie modelu życia.

Model rodziny

Już pod koniec lat sześćdziesiątych wyraźnie wzrosło zainteresowanie problematyką rodziny, która stała się przedmiotem badań demografów, ekonomistów, socjologów, psychologów i pedagogów. Jeszcze wyraźniej trend ten wystąpił w latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych⁶.

Już najmłodszy czytelnik prasy — odbiorca „Misia” miał okazję poznać pewien lansowany przez prasę model rodziny. Analiza treści pozwala bowiem na odtworzenie „polecanego” przez twórców pisma obrazu polskiej rodziny. Wzorem była rodzina trzypokoleniowa zamieszkująca pod wspólnym dachem w mieście. Rodzina taka liczyła najczęściej cztery osoby: dziecko, rodzice i babcia (rzadko dziadek). Dziadkowie spełniali funkcje pomocników w prowadzeniu gospodarstwa domowego (zakupy, sprząatanie) i opieki nad dziećmi (spacery, czytanie bajek)⁷. Obok tego modelu na łamach „Misia” czytelnik spotykał rodzinę dwupokoleniową, także o większej liczbie dzieci (do 3)⁸.

Starszym czytelnikom (7–8-letnim) proponowano szerszy wachlarz wzorów, choć nadal była to rodzina miejska. W „Świerszczyku” rodzina trzypokoleniowa była rzadziej reprezentowana, choć babcia wciąż sprowadzana była do roli gosposi i opiekunki⁹. Przyjęcie konsumpcyj-

⁶ Należy tu wymienić, obok przytoczonej publikacji A. Dodziuk-Lityńskiej i D. Markowskiej, książki: *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa 1975; *Nowe obyczaje i obrzędy*, Warszawa 1977; B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974; Z. Zborowski, *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980; F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1982.

⁷ Postać i rola babci wyeksponowana została np. w opowiadaniu w odcinkach Elżbiety Brzozy, *Z Karlikiem i Krzysiem* („Miś” 1974, nr 18, 19).

⁸ Rodzina o modelu „2+1” zaprezentowana została m.in. w opowiadaniach: W. Chotomska, *Różowy balonik*, „Miś” 1973, nr 9; M. Rosińska, *Tyle życzeń*, „Miś” 1975, nr 5. Rodzina z dwójką dzieci była bohaterem wiersza *Na rowerach* Ewy Skarżyńskiej („Miś” 1975, nr 11), a z trójką dzieci — opowiadań w odcinkach *Z Ulą, Izą i Jackiem* Wierzy Badalskiej (m.in. „Miś” 1974, nr 16).

⁹ Np.: W. Chotomska, *Dzień Babci*, „Świerszczyk” 1974, nr 4.

nego stylu życia determinowało pojawienie się „rodziny nuklearnej”¹⁰, określanej także symbolami „2 plus 1” lub „2 plus 2”. W tym układzie kontakty międzypokoleniowe ulegały rozprzężeniu. Babcia, zamieszkująca osobno (nawet w innym mieście), sprawowała tylko czasową opiekę nad wnuczką (wnukiem), gdy rodzice dziecka wyjeżdżali, np. w ramach kontraktu za granicę¹¹. Spotkania rodzinne były okazjonalne i ograniczały się do krótkich wizyt¹². Obok tego dominującego wzorca lansowanego przez „Świerszczyk”, funkcjonowała na jego łamach rodzina wielodzietna (z trójką dzieci)¹³.

W opowiadaniu Barbary Lewandowskiej¹⁴ pojawił się zupełnie inny model rodziny, ujawniający problem sieroctwa. Problem ten nie został jednak szerzej potraktowany, na przykład w kontekście sieroctwa społecznego czy adopcji. W tekście ukazana została rodzina zastępcza i relacje zachodzące między jej członkami. Opowiadanie uzupełnione zostało odredakcyjnym komentarzem, uznającym rodzinę zastępczą za równoprawną komórkę społeczną, realizującą te same zadania co normalna, biologiczna rodzina¹⁵. Przykład ten obrazuje kształtowanie przez redakcję pozytywnej postawy dziecka w stosunku do rodziny zastępczej, ale jednocześnie pozytywnej do samej instytucji rodziny. Zdają się to potwierdzać ostatnie słowa: „Dobrze, bezpiecznie i wesoło. Jak powinno być w rodzinie”.

¹⁰ Termin „rodzina nuklearna” użyty został w znaczeniu dwupokoleniowej rodziny miejskiej (młodzi rodzice i niedorośle dzieci) izolowanej od szerszych układów rodzinnych za: B. Ł o b o d z i ń s k a, *Rodzina w Polsce...*, s. 133. Zob. też: L. D y c z e w s k i, *Problemy rodziny nuklearnej i rodziny szerokiej we współczesnym społeczeństwie*, „Roczniki Filozoficzne” 1972, t. 20, z. 2. Por.: J. T u r o w s k i, *Struktura i funkcje rodziny a teoria rodziny nuklearnej*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej...*, s. 242–261. Ciekawie przedstawiają się wyniki badań nad dzietnością polskiej rodziny przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny w połowie 1972 r. Analizując je Z. Smoliński pisał, że „w miastach [...] zakończyła się już w zasadzie zmiana modelu rodziny w kierunku małodzietności”, a „ogólny obraz wyraża tendencję do dalszego ograniczenia liczby dzieci w rodzinie”, Z. S m o l i ń s k i, *Przemiany dzietności rodziny w XX wieku*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej...*, s. 200–215.

¹¹ Np.: I. L a n d a u, *Kasiunia*, „Świerszczyk” 1972, nr 23.

¹² Taką wizytę składa wujek w opowiadaniu M. J a w o r c z a k o w e j, *Podróże w ciemnym pokoju*, „Świerszczyk”, 1972, nr 48.

¹³ A.K. *Szkolne zakupy w CDD*, „Świerszczyk” 1972, nr 11, 35.

¹⁴ B. L e w a n d o w s k a, *Nasz tuzin*, „Świerszczyk” 1972, nr 21.

¹⁵ Redakcja pisała: „Bo naprawdę są zastępcze rodziny, rodzinne domy dziecka, gdzie przybrana mama i tata opiekują się dziećmi, które nie miały własnego domu. Przybrani rodzice, przybrane dzieci — a przecież jest w takim domu dobrze, bezpiecznie i wesoło. Jak powinno być w rodzinie.” Tamże.

Przy analizie „Płomyczka” trudno mówić o pojawieniu się na jego łamach modelu rodziny w takim rozumieniu, jak w przypadku czasopism dla dzieci młodszych. Wynikało to w głównej mierze z faktu, że przekaz dla odbiorcy 9–10-letniego posługiwał się innymi środkami wyrazu i formami publicystycznymi mającymi za zadanie ukierunkowanie jednostki przede wszystkim na realizację celów społecznych, a nie indywidualnych potrzeb¹⁶.

W „Płomyczku” również jako wzór pokazywano raczej rodzinę miejską dwupokoleniową (brak informacji o starszym pokoleniu), według modelu „2 plus 1”. Temat rodziny pismo traktowało jednak marginalnie. Częściej pojawiały się na jego łamach instytucje, organizacje i grupy rówieśnicze, które przejmowały wychowawcze role rodziny. Podstawowa funkcja modelowej rodziny lat 70. sprowadzała się w oczach redaktorów „Płomyczka” do gromadzenia dóbr materialnych.

Nieco inny był obraz rodziny w „Płomyku”, prezentowany w tekstach literackich pozbawionych odredakcyjnego komentarza. Wynikało to z faktu, że głównym tematem opowiadań¹⁷ były relacje między poszczególnymi członkami rodziny (matką i córką¹⁸, rodzeństwem¹⁹, dziadkiem i wnukami²⁰). W tym wypadku brak szerszego tła rodzinnego nie pozwala na określenie „płomykowego” modelu rodziny, choć trzeba przyznać, że rola wychowawcza dziadków była i tu dostrzegana. Tylko w nielicznych opowiadaniach ukazana została cała rodzina, o modelu „2 plus 2”²¹. Pojawiła się również, w innych pismach dziecięcych nie

¹⁶ Ciekawy materiał porównawczy w badaniach zawartości i treści „Płomyczka” stanowią ustalenia Bożeny Olszewskiej. O utworach literackich zamieszczanych w „Płomyczku” podejmujących problematykę rodziny pisała: „Wiele tekstów okolicznościowych, jakie pojawiały się na łamach «Płomyczka» w okresie PRL-u, wpisywało się w porządek kalendarza rodzinnego. Kalendarz ów, jak i inne przejawy tradycji narodowej, został w specyficzny sposób zaadaptowany i zinstrumentalizowany. Po części było to nawet zgodne z rytmem przemian społeczno-obyczajowych, które prowadziły do rozluźnienia więzi rodzinnych, z drugiej jednak strony dyspozycyjni autorzy i redaktorzy nie szczędzili wysiłku, by tym nowym tendencjom nadać pożądany kierunek, kształtować słowem nowy typ relacji między tradycją rodzinną a szkolną i państwową.” B. Olszewska, *Literatura na łamach „Płomyczka” (1945–1980)*, Opole 1996, s. 138.

¹⁷ Stała rubryka prezentująca opowiadania o rodzinie nosiła tytuł „Wokół nastolatków”.

¹⁸ *Mamo, ratuj!*, „Płomyk” 1972, nr 8.

¹⁹ *Mariola*, „Płomyk” 1972, nr 1; *Wojna z bratem*, „Płomyk” 1972, nr 22.

²⁰ *Osobista inspekcja*, „Płomyk” 1972, nr 15.

²¹ *Wojna z bratem*, „Płomyk” 1972, nr 22; *Komu repetę?*, „Płomyk” 1972, nr 16; *Bo w piechocie fajno jest*, „Płomyk” 1972, nr 9.

prezentowana, rodzina niepełna: matka z córką, przy czym córka znajduje dla swej mamy odpowiedniego męża, a dla siebie ojca²².

Redakcja „Płomyka”, zamieszczając fragment książki Stanisławy Platówny, wskazała na problem rodziny adopcyjnej. Obraz ten był daleki od „sielskiego” charakteru rodziny zastępczej ze „Świerszczyka”. Bohater tak określił swoje miejsce w tej rodzinie: „Jestem znajdą, podrzutkiem, moi rodzice to tylko opiekunowie, nie ma między nami pokrewieństwa w żadnej linii, noszę ich nazwisko na mocy wyroku sądowego, to nie więzy krwi nas łączą, lecz orzeczenie o adopcji, zwykły kawałek zapisanego papieru, wpięty w akta i przechowywany w Urzędzie Stanu Cywilnego”²³.

Rodziny prezentowane na łamach „Płomyka” nie były wolne od dylematów związanych z chęcią gromadzenia dóbr materialnych. Dotyczyło to zarówno młodego pokolenia, jak i dorosłych członków rodziny. Problem ten przedstawiony został w sposób złożony. W opowiadaniu *Wojna z bratem* nakreślono roszczeniową postawę nastolatka wobec rodziców wynikającą z konsumpcyjnego modelu życia, jaki on preferował²⁴. Tekst ten uznać można za wyraźny przejaw dezaprobaty redakcji dla takiej postawy. Redakcja starała się pokazać w inny jeszcze sposób wspomniany dylemat, przed jakim stanęła w latach siedemdziesiątych właściwie większość rodzin. Znakomicie obrazuje to dialog, jaki odbył się w prezentowanej przez pismo czteroosobowej rodzinie: „ — Gdyby ciebie nie było, miałbym cały pokój dla siebie i motorower w dodatku! [mówił brat do siostry — E.P.]. [...] — A gdyby was nie było — jęknęła [matka — E.P.] — to my z ojcem mielibyśmy samochód. I święty spokój!”²⁵ W innym opowiadaniu²⁶ ukazane zostały dysproporcje w poziomie życia rodzin jedno- i wielodzietnych, przy czym bohaterka (tytułowa Kłamczucha) próbowała podnieść status swojej rodziny, mówiąc nieprawdę na temat wielkości mieszkania, jego wyposażenia i swoich strojów. W ten sposób czuła się „lepszą” i mniej wyobcowaną w gronie koleżanek.

²² Z. Chądzyńska, *Pan doktor, mama i ja*, „Płomyk” 1972, nr 15.

²³ S. Platówna, *Dlaczego to zrobiła?*, „Płomyk” 1972, nr 22.

²⁴ Wyraziło się to w stwierdzeniu: „Waldek, jako jedynak, ma, czego zapragnie — magnetofon, gitarę, płyty. Dlatego ceni tylko rzeczy, a rodziców traktuje jak książeczkę PKO. Wciąż sprawdza, ile jeszcze można wyciągnąć.” *Wojna z bratem*, „Płomyk” 1972, nr 22.

²⁵ Tamże.

²⁶ S. Platówna, *Kłamczucha*, „Płomyk” 1973, nr 3.

Symbole nowoczesności

Zgodnie z polityką państwa i obowiązującym sloganem „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”²⁷, propaganda lat siedemdziesiątych na plan pierwszy wysuwała potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa²⁸. Znalazło to odzwierciedlenie także w publikacjach naukowych tego okresu, klasyfikujących różne postacie życia rodzinnego według rodzaju i stopnia ich modernizacji²⁹.

Przedstawione na łamach prasy dziecięcej wyposażenie gospodarstwa domowego zorientowane było zarówno na zaspokajanie potrzeb zbiorowych rodziny, jak poszczególnych jej członków. Podstawą funkcjonowania rodziny miało być mieszkanie, najczęściej w bloku. Już mały czytelnik „Misia” z wiersza Wandy Chotomskiej dowiadywał się, jak ważna to była kwestia³⁰.

Ten sam mały odbiorca prasy po lekturze „Misia” musiał zdawać sobie sprawę, że mieszkanie winno być „właściwie” wyposażone. Oznaką nowoczesności, popularyzowaną przez czasopismo dla najmłodszych

²⁷ Zdanie pochodzi z przemówienia Edwarda Gierka, wygłoszonego na XI Plenum KC PZPR 4 września 1971 r. Źródło: M. Wilamo wski, K. Wnęk, L. A. Zyblikiewicz, *Leksykon polskich powiedzeń historycznych*, Kraków 1998, s. 8–9.

²⁸ W. Roszkowski określił działanie władz w latach siedemdziesiątych, mające na celu poprawę warunków materialnych społeczeństwa, mianem „efektownych posunięć”, a ich efekt „ekspansją konsumpcyjną”, *Historia polski 1914–1997*, Warszawa 1998, s. 317.

²⁹ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce...* Autorki klasyfikują rodziny w zależności od rodzaju i stopnia modernizacji gospodarstwa domowego, biorąc pod uwagę m.in. poziom dochodu, warunki mieszkaniowe, wyposażenie oraz (w przypadku rodzin rolniczych) poziom mechanizacji gospodarstwa rolnego. Posługując się tymi kryteriami, wyróżniają następujące typy rodzin: rolników gospodarujących tradycyjnie, rolników w fazie początkowej modernizacji gospodarstw, rolników w fazie zaawansowanej modernizacji gospodarstw, rolnicze w zmodernizowanych gospodarstwach, tradycyjne rodziny rolniczo-pracownicze, rolniczo-pracownicze podlegające procesowi modernizacji gospodarstw, pracowniczo-rolnicze podlegające procesowi modernizacji gospodarstw, tradycyjne rodziny pracownicze, pracownicze w fazie początkowej modernizacji gospodarstw, pracownicze w fazie zaawansowanej modernizacji gospodarstw, zmodernizowane rodziny pracownicze.

³⁰ W. Chotomska, *Chodźcie tu!*, „Miś” 1972 nr 9. Autorka do niego kierowała bowiem takie oto strofy: „Mało nas, mało nas / do budowy domu. / Chodźcie tu, chodźcie tu, / żeby nam dopomóc. / Będzie dom, piękny dom / do jasnego nieba, / będzie dom, mocny dom, / taki jak potrzeba. / Będą okna szerokie, / każde z pięknym widokiem”. Wiersz był parafrazą znanego tekstu zaczynającego się od słów „Mało nas, mało nas do pieczenia chleba...”, wywodzącego się z dziecięcej zabawy.

(m.in. w opowiadaniu w odcinkach Wandy Chotomskiej³¹), były urządzenia elektryczne: telewizor, oświetlenie, kuchenka, żelazko, odkurzacz, maszynka do golenia, maszyna do szycia, choć posiadanie ich — co wynikało z tekstu — wiązało się z dużymi kosztami ponoszonymi przez rodzinę³². Niewątpliwym symbolem nowoczesności pierwszych lat siedemdziesiątych była nadal pralka „Frانيا”³³. W historyjce obrazkowej Barbary Lewandowskiej nawet krokodyl ronił łzy do pralki³⁴.

Status rodziny oceniano według liczby posiadanych nowoczesnych sprzętów. W Misiowych zagadkach przedmiotom „starym” przeciwstawione zostały rzeczy „nowoczesne”³⁵. Czytelnik otrzymał polecenie sprawdzenia, które z tych przedmiotów znajdują się w jego domu. Nie wchodząc w zamiary autorów jedno nie ulega wątpliwości: stawiano dziecko w sytuacji wyboru i dokonania oceny, czy jego dom spełnia kryteria nowoczesności, czy nie. Nie wiadomo, czy zamiarem autorów było zachęcenie dzieci do namawiania rodziców do zakupu owych „nowoczesnych sprzętów”.

Podobny zabieg stosowany był wobec starszych dzieci. Im także proponowano podział na to co „stare” i „nowe”, ale wskazywano jednocześnie, że stare przedmioty mogą być elementem dekoracji nowoczesnych mieszkań (*Skarby znalezione na strychu; Żelazko z duszą*³⁶). Tu określenie „skarby” świadczyło o chęci wyrobienia szacunku dla starości, nie oznaczało odwrócenia się czy przekreślenia jednoznacznie czegoś, co stare. Proponowano ewolucyjny a nie rewolucyjny sposób przechodzenia od tradycji do nowoczesności. „Świerszczyk” rozszerzył

³¹ W. Chotomska, *Dzidka i Kitka*, „Miś” 1972 nr 9, 20.

³² Nie określono, jak wysokie były to koszty. Tylko w jednym z analizowanych tekstów znalazła się informacja o poziomie zarobków („Płomyk”), brak jednak jakiegokolwiek kalkulekacji ekonomicznej. Przyjmując, że czasopisma dla dzieci pełnią funkcję wychowawczą, to w latach siedemdziesiątych było to „wychowanie bez ekonomii”.

³³ W „drobnomieszczańskim” stylu życia lat sześćdziesiątych szczytem marzeń było posiadanie własnego M3 ze ślepą kuchnią, zakupionej na raty pralki „Frانيا” i samochodu „Syrena 104”. Jeszcze w 1983 r. pisano: „Mimo iż na rynek weszły już dawno konkurentki o wiele nowocześniejsze, to popularność «Frانيا» nie spada. Zapotrzebowanie na nią wzrasta nawet w ostatnim czasie”. Za: Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001, s. 90.

³⁴ B. Lewandowska, *Zapłakany krokodyl*, „Miś” 1972 nr 4. Zob. też.: W Chotomska, *Wielkie pranie*, „Miś” 1975, nr 22.

³⁵ Tarze do prania w balii przeciwstawiono pralkę „Frانيا”, lampie naftowej — lampę elektryczną, piecu kaflowemu — kaloryfer. *Misiowe zagadki*, „Miś” 1972, nr 1.

³⁶ *Skarby znalezione na strychu*, „Świerszczyk” 1972 nr 11; H. Szajerowa, *Żelazko z duszą*, „Świerszczyk” 1972, nr 11.

przy tym listę „symboli nowoczesności” przyjmując za punkt odniesienia także gospodarstwa wiejskie. Podstawą rozwoju gospodarstw rolnych miała być ich mechanizacja, świadcząca o wysokiej technicyzacji upraw, co stawiałoby Polskę — według pisma — w gronie krajów wysoko rozwiniętych³⁷.

Oznaką nowoczesnego stylu gospodarowania, zdaniem nadawców, były ciągnik³⁸, siewnik, snopowiązałka³⁹, które pozwalały na skrócenie czasu pracy, zwiększały wydajność i powodowały, że praca na roli stawała się lżejsza. Dotyczyć miało to szczególnie gospodarstw o dużym areale⁴⁰. Polityka państwa wobec wsi wskazywała na konieczność wprowadzenia wyspecjalizowanej produkcji, np. sadowniczej, warzywniczej czy hodowli kwiatów⁴¹. Analiza „Świerszczyka” pozwala na stwierdzenie, że wprowadzał on swych czytelników w taki właśnie świat nowoczesnego rolnictwa.

Także starszym czytelnikom (11–14 lat) podawano przykłady „właściwej” nowoczesnej produkcji sadowniczej⁴². „Płomyk” pisał o specjalizacji dużych gospodarstw rolnych w zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej, określając je mianem „nowoczesnych gospodarstw hodowla-

³⁷ W artykule *O wiośnie i maszynach rolniczych* czytamy: „Są jeszcze na świecie takie okolice, gdzie ziemię kopie się motyką, a orze sochą. Kiedyś, dawno temu, i na naszych ziemiach rolnicy posługiwali się sochą.[...] Dzisiaj — sochy i inne dawne narzędzia rolnicze możemy obejrzeć w Muzeum Etnograficznym.” R.Z., *O wiośnie i maszynach rolniczych*, „Świerszczyk” 1972, nr 12.

³⁸ Oczywiście, powinien to być polski ciągnik „Ursus”. Czytelnicy „Płomyka” zapoznawani byli z jego produkcją. Redakcja przekonywała przy tym, że Polska jest potentatem eksportowym w tej dziedzinie. *W kraju i na świecie: Co 10 minut jeden ciągnik*, „Płomyk” 1972, nr 5.

³⁹ I. Landau, *Cotak ciągle pyta*, „Miś” 1973, nr 15.

⁴⁰ Pismo tak to wyjaśniało: „Do uprawy wielkich pól najlepszy jest jednak ciągnik [...], gdy zachodzi potrzeba, [...] może pracować również w nocy, oświetlając pole własnym światłem.” R.Z., *O wiośnie i maszynach rolniczych*, „Świerszczyk” 1972, nr 12.

⁴¹ Znalazło to odzwierciedlenie w Wytocznych Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawie zadań rolnictwa w latach 1971–1975. Warszawa, kwiecień 1971 r., [w:] K. Chłopecki, *Wspólna polityka rolna w dokumentach PZPR i ZSL*, Warszawa 1984, s. 122–142. O specjalizacji gospodarstw rolnych w omawianym okresie sterowanej przez państwo traktują m.in. książki: *Rolnictwo i polityka rolna lat siedemdziesiątych: oceny i wnioski, praca zbiorowa* red. A. Woś, Warszawa 1982 (s. 215–226: *Polityka specjalizacji produkcji rolniczej*); J. Gajewski, *Polityka rolna w okresie gospodarki nakazowo-rozdzielczej*, [w:] *Polska polityka rolna 1944–1994: wybrane zagadnienia*, red. B. Kożuch, Białystok 1994, s. 27–54.

⁴² *W kraju i na świecie: Rozległe nowoczesne sady zakłada się na Rzeszowszczyźnie*, „Płomyk” 1972, nr 11.

nych"⁴³. Nie zapomniano także o „indywidualnie gospodarujących rolnikach, którzy hodowali większe ilości bydła”. Z myślą o nich, jak podawało pismo, Biuro Budownictwa Wiejskiego w Toruniu zaprojektowało „nowoczesne obory”, a w planach były projekty „typowych chlewni”⁴⁴.

Wśród innych „symboli nowoczesności”, lansowanych na łamach „Świerszczyka”, wymienić należy elektryczność („prawie wszędzie już dotarła...”) ⁴⁵, wodociąg⁴⁶, elektryczną maszynę do szycia⁴⁷, samochód⁴⁸ czy pocztówkę dźwiękową⁴⁹.

Realizację hasła „mieszkania dla wszystkich” miało umożliwić pojawienie się nowej technologii budowlanej stosowanej w „fabrykach domów” — symbolu lat siedemdziesiątych. Opis tej technologii, z zaznaczeniem, że „w fabryce domy powstawały dużo szybciej i były ładnie wykończone” a w pięć miesięcy od rozpoczęcia budowy dom taki mógł przyjąć lokatorów, czytelnik spotkał w artykule *Fabryka domów*⁵⁰. Ten sam zabieg zastosowała redakcja „Płomyka”, podając przykład Radomia i opisując zalety nowego systemu budowlanego⁵¹.

Powstanie fabryk domów miało być, zdaniem redakcji, wyjściem naprzeciw potrzebom społecznym w zakresie mieszkalnictwa⁵². Znalazło to potwierdzenie w informacji skierowanej do starszych czytelników, noszącej tytuł *Warszawska fabryka domów*⁵³. W tym samym arty-

⁴³ *W kraju i na świecie: Więcej mleka!*, „Płomyk” 1972, nr 21.

⁴⁴ *W kraju i na świecie: Nowoczesne obory*, „Płomyk” 1972, nr 9.

⁴⁵ *Skarby znalezione na strychu*, „Świerszczyk” 1972, nr 11; H. Szajerowa, *W kręgu lampy naftowej*, „Świerszczyk” 1972, nr 11.

⁴⁶ I. Landau, *Cotak ciągle pyta*, „Miś” 1973, nr 21.

⁴⁷ „Świerszczyk” 1973, nr 7.

⁴⁸ B. Zagała, *Przygoda w motelu*, „Świerszczyk” 1972, nr 27.

⁴⁹ M. Terlikowska, *Tajemnicza pocztówka*, „Świerszczyk” 1972, nr 40.

⁵⁰ A. Kowalska, *Fabryka domów*, „Świerszczyk” 1972, nr 18. Dla informacji autorka podała: „W lipcu wprowadzą się do takiego domu ludzie na Osiedlu «Stegny» w Warszawie”.

⁵¹ *W kraju i na świecie: Najlepsze mieszkania budują w Radomiu*, „Płomyk” 1972, nr 9. Patrz też: *Nasz kraj, nasza ojczyzna*, „Płomyczek” 1975, nr 5.

⁵² Problem mieszkalnictwa znalazł wyraz w Uchwale VI Zjazdu PZPR (VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Warszawa 6–11 grudnia 1971 r. Stenogram, Warszawa 1972). Był także przedmiotem obrad V plenarnego posiedzenia KC PZPR w dn. 10–11 maja 1972 r. *Uchwała V Plenum w sprawie perspektywicznego planu mieszkaniowego*, w: *Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od VI do VII Zjazdu*, Warszawa 1975, s. 35–71. O potrzebach społecznych w zakresie mieszkalnictwa i roli mieszkania w życiu rodziny pisała W. Malicka, *Mieszkanie — formy przestrzenne i aspekty społeczne*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej...*, s. 176–199.

⁵³ *Warszawska fabryka domów*, „Płomyczek” 1972, nr 18; *Nasz kraj, nasza ojczyzna*, „Płomyczek” 1975, nr 5.

kule pojawiła się ważna, z punktu widzenia propagandy, informacja, że „nowoczesny model życia” (przynajmniej w sferze mieszkalnictwa) ma źródło w Związku Radzieckim⁵⁴.

Wieś lat siedemdziesiątych także nie pozostawała w tyle w dziedzinie budownictwa. Redakcja „Płomyka” informowała, że Biuro Projektów Budownictwa Miejskiego opracowało projekty „nowoczesnych domów dla wsi” wznoszonych z gotowych elementów i wyposażonych w odpowiednie instalacje⁵⁵.

Starszym dzieciom przedstawiano „symbole nowoczesności” związane z tymi samymi dziedzinami życia: z modą⁵⁶, mieszkalnictwem, wyposażeniem domu, przemysłem samochodowym, rozszerzając jednak listę o nowe przedmioty i informację dotyczącą m.in. ich producentów, technologii i wielkości produkcji oraz potencjalnych odbiorców. Nie ulega przy tym wątpliwości, że preferowano artykuły i produkty polskie. Twórcy pisma uważali, że „nowoczesna” rodzina powinna wyposażać swoje mieszkanie w telewizor produkowany przez Warszawskie Zakłady Telewizyjne (rocznie dostarcza ich ponad 400 tys.)⁵⁷, lampy z Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie⁵⁸, magnetowid z Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie⁵⁹, lodówkę z Zakładów Metalowych „Predom” we Wrocławiu⁶⁰ oraz telefon i domofon (bramofon) będące produktem Radomskiej Wytwórni Telefonów⁶¹. Rodzina winna także dysponować aparatem fotograficznym⁶² oraz rowerem (jeden rower przypadał w Polsce na 5 osób)⁶³ najlepiej z Zakładów Rowerowych „Predom-Romet” w Bydgoszczy⁶⁴.

Redaktorzy „Płomyka” pisząc o kolorowym telewizorze „Rubin 707”, który miał być produkowany przez Warszawskie Zakłady Telewi-

⁵⁴ Pisano: „W uruchomieniu fabryki domów pomogli polskim budowniczym radzieccy koledzy. Fabryki te są bowiem wzorowane na podobnych zakładach w Związku Radzieckim i częściowo wyposażone w dostarczone z ZSRR maszyny i urządzenia.” Tamże.

⁵⁵ *W kraju i na świecie*, „Płomyk” 1973, nr 4.

⁵⁶ *Nie od razu dzinsy wam uszyto*, „Płomyczek” 1972, nr 5.

⁵⁷ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 4; 1975, nr 5.

⁵⁸ „Płomyczek” 1972, nr 7.

⁵⁹ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 14.

⁶⁰ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1975, nr 2.

⁶¹ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 6; 1975, nr 9.

⁶² *Leśne skarby*, „Płomyczek” 1972, nr 12.

⁶³ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 12.

⁶⁴ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1975, nr 1.

zyjne, nie zapomnieli podkreślić, że kilka tysięcy takich odbiorników sprowadzono ze Związku Radzieckiego i stamtąd pochodzi technologia ich produkcji. W artykule zasugerowano istnienie dużego popytu na ten produkt: „W przyszłym roku w naszych sklepach pojawi się już kilka tysięcy tych oczekiwanych aparatów”⁶⁵.

Z lektury pism dziecięcych i młodzieżowych wynika też, że o statusie rodziny decydowało posiadanie samochodu, najlepiej „Polskiego Fiata 125p” produkowanego w Warszawie na licencji włoskiej firmy⁶⁶. W 1972 roku „Płomyczek” informował, że kto zdecyduje się na zakup samochodu za dwa lata, będzie mógł wybrać małego „Polskiego Fiata” produkowanego na Śląsku⁶⁷. Nie zapomniano przy tym, o czym donosiła redakcja, o mieszkańcach wsi. Z myślą o nich, w oparciu o model „Fiata 126”, planowana była produkcja specjalnych samochodów dla wsi⁶⁸. Marzenia o posiadaniu własnego taniego samochodu⁶⁹ powinny się ziścić, zdaniem redaktorów „Płomyka”, dzięki powstającej w Bielsku-Białej Fabryce Samochodów Małolitrażowych, która już w 1974 roku planowała „wypuścić” pierwszą serię wozów (około 10 tysięcy). W przyszłości roczna produkcja fabryki, jak zapewniało pismo, miała wynosić około 150 tysięcy⁷⁰ popularnych samochodów. Deklaracja ta pozostawała w sprzeczności z podaną trzy lata później (tym razem przez twórców „Płomyczka”), rzeczywistą wielkością produkcji fabryki w okresie minionych 32 miesięcy (100 tys. samochodów). Także planowana na 1975 rok wielkość produkcji, o której informowało pismo, okazała się o połowę mniejsza od deklarowanej trzy lata wcześniej⁷¹. Nikt z redaktorów nie pokusił się o wyjaśnienie tej różnicy.

⁶⁵ *W kraju i na świecie: Kolorowe „rubiny 707” w Warszawie i Moskwie*, „Płomyk” 1972, nr 11.

⁶⁶ *Samochody świata*, „Płomyczek” 1971, nr 2; [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1975, nr 2.

⁶⁷ *Atlas samochodów świata*, „Płomyczek” 1972, nr 11.

⁶⁸ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 4.

⁶⁹ *W kraju i na świecie: Tanie samochody z Bielska!*, „Płomyk” 1972, nr 6. Dokładny cytat brzmi: „W Bielsku-Białej powstaje fabryka samochodów małolitrażowych, co z radością powitali ci, którzy marzą o posiadaniu własnego taniego samochodu”. Napis „Samochód dla Ciebie”, który widnieje na fotografii z publicznego pokazu „Fiata 126p”, zamieszczonej w „Płomyku” miał zapewne sugerować, że każdy Polak mógł sobie pozwolić na zakup tego samochodu (Z. Podbielski, *Duża fabryka i małe samochody*, „Płomyk” 1973, nr 1).

⁷⁰ Taką wielkość planowanej produkcji podał także Zdzisław Podbielski w cytowanym już obszernym artykule *Duża fabryka i małe samochody*.

⁷¹ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1975, nr 6.

Twórcy pism rzadko dodawali, że na tak wysoki poziom wyposażenia gospodarstwa domowego mogły sobie pozwolić mieszkające w dużych miastach, najczęściej dwupokoleniowe rodziny, jedno- lub najwyżej dwudziennie, których miesięczny dochód na jednego domownika przekraczał 2000 zł (w połowie lat siedemdziesiątych). Anna Dozdziuk-Lityńska i Danuta Markowska w swojej publikacji o współczesnej rodzinie określiły rodzinę spełniającą powyższe warunki mianem „zmodernizowanej rodziny pracowniczej”⁷². Tak wysoki status materialny rodziny pozostawał w sferze marzeń bohatera opowiadania *Bo w piechocie fajno jest*⁷³. Wyraził to słowami: „Bo przecież może kiedyś stopa naszej rodziny na tyle się podniesie, że kupimy sobie mały samochódzik.”

Na łamach „Płomyczka” termin „nowoczesność” pojawiał się także w odniesieniu do dużych aglomeracji miejskich. Widać wyraźnie, że propagowana w piśmie rodzina lat siedemdziesiątych to rodzina miejska, a nawet wielkomiejska. Przykładami modelowych aglomeracji miejskich, które zdążyły ku nowoczesności, były Katowice⁷⁴ i Warszawa⁷⁵. Szczególnie chętnie przywoływano obraz Wschodniej Ściany ulicy Marszałkowskiej, gdzie „nocą kolorowe neony i światła lamp zapraszają przechodniów do wielkich domów towarowych”⁷⁶, Trasy Łazienkow-

⁷² A. Dozdziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce...*, s. 110–111.

⁷³ *Bo w piechocie fajno jest*, „Płomyk” 1972, nr 9. O marzeniach swoich czytelników informował także „Płomyk” przy okazji rozstrzygnięcia konkursu „Ja i świat za 10 lat, czyli futurologiczna podróż w Krainę Jutra”. Redakcja podała, że zaoszczędzone w ciągu 10 lat na książeczkach PKO pieniądze czytelnicy pragną przeznaczyć na zakup mieszkań, samochodów, telewizorów. Niektórzy, jak to określiła „mający mniejsze wymagania” — na zakup roweru czy wyjazd nad morze. *Ja i świat za 10 lat, czyli futurologiczna podróż w Krainę Jutra*, „Płomyk” 1972, nr 11.

⁷⁴ Już najmłodszy czytelnik zapoznawany był z nowoczesnym wyglądem Katowic w cyklu opowiadań *Z Karlikiem i Krzysiem* (m.in. E. Brzozza, *Z Karlikiem i Krzysiem*, „Miś” 1974, nr 22).

⁷⁵ Tadeusz Kubiak tak pisał o stolicy: „Dziś przed nami otwiera drzwi / Coraz to nowych domów, / Domów z dachami w obłokach”. T. Kubiak, *Warszawa*, „Płomyczek” 1972, nr 2. Z obrazem Warszawy zapoznawali się także czytelnicy w *Ciekawostkach warszawskich* („Płomyczek” 1975, nr 1).

⁷⁶ „Płomyczek” 1972, nr 17; „Płomyczek” 1975, nr 1. Obraz Wschodniej Ściany przywoływała też redakcja „Świerszczyka” stawiając ją niejako w opozycji do Starego Miasta i ukazując dwa oblicza Warszawy (Cz. Janczarski, *Obrazki z Warszawy*, „Świerszczyk” 1971, nr 3). Ten sam zabieg zastosowali twórcy „Płomyczka” (*Nasz kraj, nasza ojczyzna*, „Płomyczek” 1971, nr 2).

skiej⁷⁷ czy lotniska Okęcie⁷⁸. Częstym zabiegiem stosowanym przez redakcje pism było ukazywanie obrazu miasta z okresu międzywojennego i jego konfrontowanie ze współczesnym „nowoczesnym” wyglądem⁷⁹.

To, jaki kierunek na drodze do „nowoczesności” powinny przyjąć miasta, miały obrazować zmiany, jakim podlegały Katowice. Czytelnik „Płomyczka” dowiadywał się, że: „Z miasta wąskich ulic, ciemnych domów przemieniają się w wielką, nowoczesną stolicę Górnego Śląska. Szerokie jezdnie, nowe domy mieszkalne, wielkie sklepy, podziemne przejścia, bogate neony cieszą mieszkańców miasta. Będzie im się żyło lepiej i wygodniej”⁸⁰. Na łamach „Płomyka” Marian Sarama przybliżał czytelnikowi powód i rozmiar tych zmian, jakim podlegały Katowice. Pisał: „Katowice jako pierwsze w Polsce miasto wystąpiły z inicjatywą budowy nowego śródmieścia. W 1959 roku podjęto odpowiednie uchwały i zaczęto realizować gigantyczny plan przekształcenia Katowic w miasto XXI wieku”⁸¹. Wśród najważniejszych założeń tego planu M. Sarama wymieniał m.in. te, które były ofertą skierowaną do mieszkańców Katowic, wyznaczającą nowy styl życia: „Zbudować 240 tys. izb mieszkalnych o wyposażeniu na miarę potrzeb obywatela XXI wieku. Równocześnie zlikwidować stare „familoki”; zbudować nowoczesną sieć wszelakich usług dla ludności: handlowych, rzemieślniczych, służby zdrowia, powiększyć sieć szkół... itd.”⁸². Z jego strony pada ocena tych zmian: „Każda katowicka rodzina będzie miała własne wygodne i obszerne mieszkanie. Nie będzie wtedy dzielnic gorszych i lepszych, w każdym znajdzie się własna, dobra sieć usługowa, taka sama jak w centrum”⁸³. W innym miejscu pisał: „Podsumowując przemiany, jakie się dokonują w Katowicach, trzeba jeszcze powiedzieć, że [...] dostarczają wielu cennych doświadczeń, z których korzystać będą również inne miasta pragnące unowocześnić swój wygląd i dostosować do potrzeb XXI wieku.”⁸⁴ Nie była to zresztą jedyna tak opty-

⁷⁷ B. Lewandowska, *Miś już wie, a ty?*, „Miś” 1973, nr 2.

⁷⁸ T. Kubiak, *Warszawskie Okęcie*, „Płomyczek” 1975, nr 3.

⁷⁹ Najbardziej czytelnym przykładem jest wiersz M. Terakowskiej *Kiedy rodzice byli mali* („Świerszczyk” 1971, nr 4).

⁸⁰ „Płomyczek” 1972, nr 23.

⁸¹ M. Sarama, *Katowice i wiek XXI*, „Płomyk” 1972, nr 22.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

mistyczna wizja przyszłości Polski prezentowana na łamach „Płomyka”⁸⁵.

Role i pozycje społeczne

Rozpatrując modele rodziny i funkcje poszczególnych jej członków, szeroko propagowane na łamach omawianych pism w kontekście procesów industrializacji i urbanizacji, nie sposób pominąć kwestii ról zawodowych. W pracy Anny Dodziuk-Lityńskiej i Danuty Markowskiej czytamy: „Zjawiskiem powszechnym jest aktywność zawodowa obojga małżonków, a jej nowy aspekt: praca zawodowa kobiet wydaje się znamioną i nieodwracalną cechą naszego społeczeństwa”⁸⁶. Tak sformułowana opinia, mająca poparcie w danych statystycznych⁸⁷, wydaje się być wynikiem szeroko zakrojonej i planowej propagandy, gdyż już w 1969 roku Jerzy Piotrowski pisał: „W Polsce, podobnie jak w innych

⁸⁵ Myślę, że warto przytoczyć tu dłuższy fragment tekstu Dariusza Fikusa, który o przewidywaniach „polskich futurologów” tak pisał: „Ludzie pod koniec tego stulecia będą jeździć dobrymi polskimi samochodami, których seryjną produkcję zaczniemy już za kilka lat. W 1980 r. każda rodzina będzie miała własne mieszkanie, większe od budowanych dzisiaj, lepiej wykończone i lepiej wyposażone w urządzenia techniczne. Nie trzeba będzie wtedy czekać na przydział w kolejce do spółdzielni przez wiele lat, ale będzie można zamieniać mieszkania łatwo, przenosić się z miasta do miasta bez trudności meldunkowych. Dochód narodowy zwiększy się do 2000 roku sześć do siedmiu razy. Będziemy o wiele więcej podróżować i to nie tylko w kraju, ale i za granicą bez przeszkód i trudności [...]. Pracować będziemy o 2 godziny dziennie krócej [...]. Wystąpi także o wiele większe zapotrzebowanie na ludzi z wyższym wykształceniem. Będzie rzeczą powszechną, iż robotnicy osiągną średnie wykształcenie [...]. W latach 1971–1975 aż trzy i dwie dziesiąte miliona młodych ludzi rozpocznie dorosłe, zawodowe życie, a między 1981 r. i 1990 w tzw. wiek produkcyjny wkroczy już tylko milion 100 tys. młodzieży. [...] Wieś zbliży się do miasta nie tylko dzięki szybkim autostradom, ale także nastąpi wyrównanie poziomu życia w mieście i na wsi, a jednocześnie spadać będzie zatrudnienie w rolnictwie, które dziś jest jeszcze bardzo wysokie i wynosi trzydzieści pięć procent ogółu zatrudnionych, a pod koniec wieku wyniesie mniej niż dwadzieścia procent. [...] W 2000 r. polska liczyć będzie około 40 mln mieszkańców. Dla wszystkich starczyć musi chleba, każdy z dorosłych musi mieć pracę, trzeba też stworzyć odpowiednie warunki do odpoczynku. [...]”, D. Fikus, *Polska 2000 roku*, „Płomyk” 1972, nr 6.

⁸⁶ A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce...*, s. 194.

⁸⁷ Tamże, s. 194.

krajach socjalistycznych, szeroko popularyzowano marksowską zasadę, że równą z mężczyzną pozycję społeczną mogą kobiety osiągnąć tylko poprzez aktywny udział w działalności ekonomicznej, w produkcji społecznej, niezależnie od ich stanu rodzinnego, a ideologia ta przyjmuje się coraz powszechniej⁸⁸.

Lektura pism dla dzieci i młodzieży z lat siedemdziesiątych wskazuje, że tylko w części realizowano zasadę emancypacji kobiet. Okazuje się, że propozycje zawodów składane czytelnikom najmłodszym podporządkowane były podziałowi ról społecznych według płci. Dla chłopców przewidziano przede wszystkim zawód górnik, strażaka, marynarza, listonosza, piekarza⁸⁹, leśnika, członka pogotowia górskiego, lotnika, traktorzysty, rybaka, kierowcy, kolejarza, rolnika⁹⁰, szewca, kucharza⁹¹, milicjanta⁹². Role, które rezerwowano dla przyszłych Polek były już mniej atrakcyjne. Redakcja „Misia” i autorzy tekstów widzieli je w przyszłości jako przedszkolanki, kucharki, woźne, tkaczki, sprzedawczynie lub bibliotekarki⁹³.

W wielu przypadkach redakcje starały się o stworzenie przyjaznego obrazu reprezentanta określonego zawodu. Tak było m.in. z profesją strażaka. Oprócz realizacji zadań podstawowych — gaszenia pożarów — na co dzień pomagał ludziom (szczególnie dzieciom)⁹⁴, a w niedziele i święta grał w strażackiej orkiestrze dętej⁹⁵. To strażak uczył dzieci odpowiedzialności nawołując: „Nie bierzcie do zabawy zapatek!”, „Nie palcie ognisk w lesie!”, „Ostrożnie z zapalkami!”⁹⁶. Redakcja propono-

⁸⁸ J. Piotrowski, *Aktywność zawodowa kobiet zamężnych i wynikające z niej potrzeby rodziny*, Warszawa 1969, s. 7.

⁸⁹ W. Badalska, *Teatrzyk w przedszkolu*, „Miś” 1972, nr 5; B. Lewandowska, *Piosenka dla górników*, „Miś” 1972, nr 23; I. Landau, *Cotak ciągle pyta*, „Miś” 1973, nr 23; E. Brzoza, *Z Karlikiem i Krzysiem*, „Miś” 1974, nr 17.

⁹⁰ *Rok i miesiące*, „Miś” 1972, nr 1.

⁹¹ *Misiowe zagadki*, „Miś” 1972, nr 23.

⁹² E. Burakowska, *Wycieczka do Warszawy*, „Miś” 1974 nr 17; B. Lewandowska, *Bajka o skrzyżowaniu*, „Miś” 1974, nr 19.

⁹³ W. Badalska, *Teatrzyk w przedszkolu*, „Miś” 1972, nr 5; Cz. Janczarski, *Ciekawa bajka*, „Miś” 1972, nr 6; *Nasze mamy, nasi ojcowie*, „Miś” 1975, nr 9; W. Badalska, *Rozmowa majowa*, „Miś” 1972, nr 9; B. Lewandowska, *Teatrzyk w przedszkolu*, „Miś” 1975, nr 5; E. Brzoza, *Z Karlikiem i Krzysiem*, „Miś” 1974, nr 17, 21.

⁹⁴ Cz. Janczarski, *Maciuś — bohater*, „Miś” 1972, nr 4.

⁹⁵ R. Przymus, *Orkiestra dęta*, „Świerszczyk” 1972, nr 23. Zupełnie inny obraz strażaka — pracującego gdy inni świętują — przedstawiła B. Lewandowska *Miś jak strażak*, „Miś” 1973, nr 1.

⁹⁶ [Wkładka], *Wóz strażacki*, „Miś” 1972, nr 10.

wała nawet, aby czytelnik pamiętający o tych przestrożkach zawiesił na szyi odznakę pomocnika strażaka⁹⁷. W ten sposób zawód ten nie tylko mógł stać się dziecku bliższy, ale niósł w sobie pozytywne skojarzenia emocjonalne, a taki jak sądzę był cel twórców pisma. Pozytywnie przedstawiono też milicjanta. Z jednej strony ukazywano go jako człowieka, którego zadaniem było przeciwdziałanie przestępczości i ściganie przestępców, z drugiej zaś jako przyjaciela dzieci, który pomagał im, gdy się zgubiły⁹⁸; odbierał sygnał o znalezieniu przez kolonistów niewypału i zabezpieczył go⁹⁹.

Zgoła inne propozycje zawodowe wysuwane były pod adresem nieco starszych czytelników, choć niezmiennie kobiety postrzegane były jako potencjalne nauczycielki w młodszych klasach szkoły podstawowej¹⁰⁰. Wymogi jakie im stawiano na łamach „Świerszczyka” ograniczone zostały do zdolności plastycznych, muzycznych i umiejętności pisania¹⁰¹. „Egzotyczną” profesją, która pojawiła się w liście od czytelniczki, była stewardessa. I jej praca przedstawiona została jako nie wymagająca jakiś szczególnych umiejętności (ograniczała się do podawania informacji przez głośnik, roznoszenia napojów i rozdawania cukierków)¹⁰². Gdyby czytelniczki w przyszłości nie zdecydowały się na wykonywanie któregoś z tych zawodów, miały szansę „wyrósnąć na doskonałe gospodynie”¹⁰³. Te umiejętności, zdaniem autorów, nabywano w pracowniach gospodarstwa domowego działających przy pałacach młodzieży. Sygnalnie potraktowane zostały zawody związane ze służbą zdrowia (podano tylko ich nazwy). Tu kobieta mogła pełnić rolę pielęgniarki lub „pani doktor”.

O wiele bogatsza oferta skierowana była do 7–8-letnich chłopców. W piśmie, w odniesieniu do poszczególnych zawodów, pojawiły się oceny stopnia trudności ich wykonywania i ważności dla ogółu społeczeństwa. Spór o to, który z zawodów jest ważniejszy, toczyły postacie w sztuce Wiery Badalskiej *My pójdziemy razem z wami*¹⁰⁴. Dzieciom wpajano, że wszyscy są jednakowo ważni i potrzebni sobie nawzajem

⁹⁷ [Wkładka], „Miś” 1972, nr 4.

⁹⁸ I. Landau, *Ślady*, „Świerszczyk” 1972, nr 19.

⁹⁹ I. Landau, *Bo naprawdę...*, „Świerszczyk” 1972, nr 28.

¹⁰⁰ B. Zagała, *Tego dnia...*, „Miś” 1972, nr 42.

¹⁰¹ B. Lewandowska, *Nasza pani*, „Miś” 1972, nr 41.

¹⁰² *Dzieci piszą*, „Miś” 1972, nr 2.

¹⁰³ A.K., *U kolegów w Katowicach*, „Miś” 1972, nr 4.

¹⁰⁴ W. Badalska, *My pójdziemy razem z wami*, „Świerszczyk” 1972, nr 17.

(szewc, krawiec, stolarz, włókniarz, hutnik, kolejarz, górnik, rolnicy, chemik, nauczyciel, drukarz, papiernik, nawet poeta i dentysta). W utworze „robotnicze święto” przedstawione zostało jako święto ludzi różnych profesji.

Pomimo tego stwierdzenia, tylko niektóre zawody prezentowane były na łamach „Świerszczyka”. Wśród nich dość liczną grupę stanowili „ludzie morza”: kapitan, oficerowie (oficer mechanik, oficer nawigator, oficer intendent), radiooperator, pilot, marynarze, nurek, urzędnicy portowi i celni, dokerzy. Bolesław Zagała — podając opis prac wykonywanych przez poszczególne osoby, podział czynności i obowiązków — wskazywał na to, że tylko działanie grupowe (każdego na swoim odcinku) daje pozytywny efekt i zapewnia wszystkim bezpieczeństwo¹⁰⁵. Zachętę dla młodych czytelników miał stanowić obraz statku wyposażonego w pomieszczenia mieszkalne, kino, bibliotekę i szpitalik, czyli „wszystko, co jest do życia i odpoczynku załogi potrzebne”¹⁰⁶. Na najwyższym szczeblu w hierarchii społeczności tego „pływającego miasta”, kierującej się swoimi wewnętrznymi prawami, znajdował się kapitan. Ten „męski” zawód, zdaniem redaktorów, wymagał specjalnych umiejętności i predyspozycji. Kapitan, który „decyduje o wszystkim” i „za wszystko odpowiada”, musiał wykazać się umiejętnością sterowania statkiem, posługiwania się kompasem, czytania map, znajomością trasy, mielizn i raf. Wykonywanie tej profesji niosło możliwość zwiedzania świata, czego konsekwencją mogło stać się pisanie książek z podróży¹⁰⁷. Z tej perspektywy bycie kapitanem dawało, jak widać, pewne wymierne korzyści, na co nie omieszkało zwrócić uwagę. W „Płomyczku” Czesław Kuriata zachęcał: „Chcesz mieć dużo wrażeń? / Zostań marynarzem”¹⁰⁸.

Obraz pracy marynarza, prezentowany na łamach „Płomyka”, nie był już tak sielankowy. Opowiadanie Andrzeja Perepeczko *Awaria*¹⁰⁹ poprzedzone zostało odredakcyjnym komentarzem, w którym pisano: „Bowiem marynarska służba to nie tylko pełna romantyzmu walka z morskim żywiołem... Czasem wielka przygoda rozgrywa się bez akompaniamentu sztormowej fali, na spokojnym morzu, wewnątrz dużej i brudnej maszyny...”.

¹⁰⁵ B. Zagała, *Ludzie morza*, „Świerszczyk” 1972, nr 26.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ M. Terlikowska, *Gdybym był kapitanem*, „Świerszczyk” 1972, nr 39.

¹⁰⁸ Cz. Kuriata, *Marynarz*, „Płomyczek” 1972, nr 6.

¹⁰⁹ A. Perepeczko, *Awaria*, „Płomyk” 1972, nr 12.

„Zwiedzanie” świata było także domeną innych grup zawodowych, których przedstawiciele wyjeżdżali w ramach „kontraktów” (przeważnie do państw tzw. Trzeciego Świata). Przykładem ilustrującym może być tu opowiadanie Bolesława Zagały *Portret małego, czarnego chłopca*¹¹⁰. Zawód geologa przedstawiony został jako trudny i niebezpieczny (przedzieranie się przez dżunglę, spotkania z tubylcami), ale mający wpływ na losy gospodarcze państw (odkrywanie bogactw mineralnych). Nie bez znaczenia był fakt, że państwo zapraszające fachowca stwarzało mu możliwie najlepsze warunki do pracy oddając do dyspozycji tragarzy, łaźnik i śmigłowiec. Zdaniem autora wartość informacji o złożach i minerałach, jaką uzyskiwało państwo wielokrotnie przekraczała poniesione koszty. Geolog, przebywający ciągle w podróży, narażony był na rozłąkę z rodziną, którą rekompensowały m.in. liczne pamiątki z podróży zdobiące ściany jego domu. W opowiadaniu tym można się doszukać jeszcze jednego aspektu: Polska została przedstawiona jako kraj dużych możliwości wyboru kierunku kształcenia i przyszłego zawodu.

Z tekstów pism dziecięcych wyłania się też obraz Polaka, jako dobrego fachowca, którego umiejętności (jak w przypadku geologii) wykorzystywane były na całym świecie¹¹¹. Co ciekawsze — przedstawiano Polskę, jako kraj gospodarczo nowoczesny. Pisząc o Indiach zaznaczano wyraźnie, że „nowe fabryki czy kopalnie były często dziełem polskich inżynierów i robotników, którzy pomagali Indiom przebyć długą drogę od zacofania — do nowoczesności”¹¹².

Prezentacja określonych zawodów oraz wzorów osobowych¹¹³ przybierała często formę reportażu lub informacji, których bohaterowie byli postaciami realnymi (współczesnymi lub historycznymi), cieszącymi się uznaniem i prestiżem społecznym. Zabieg ten, wprowadzający ele-

¹¹⁰ B. Zagała, *Portret małego, czarnego chłopca*, „Świerszczyk” 1972, nr 9.

¹¹¹ To przekonanie znalazło potwierdzenie w takiej informacji zawartej w „Płomyczku”: „Polscy projektanci kopalń cieszą się dużym uznaniem za granicą. Obecnie Polska buduje kopalnie i inne obiekty górnicze w kilkunastu krajach na trzech kontynentach. Najliczniejsza grupa polskich specjalistów — 400 osób — pracuje w NRD [...] oraz w Jugosławii i Bułgarii. Polacy pracują także w Egipcie, w Indiach, we Włoszech, w Hiszpanii i w Syrii. W niedługim czasie nasi inżynierowie i technicy wyjadą do Tunisu, Turcji i kilku krajów Ameryki Południowej”, [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 4.

¹¹² *Obrazki z Indii*, „Płomyczek” 1972, nr 6.

¹¹³ Proponowanie przez pisma konkretnych wzorów osobowych (np. sportowców) spełniało tę samą rolę, co prezentacja określonych profesji. Z tego względu w niniejszej pracy nie zastosowano ścisłego podziału między nimi.

ment wiarygodności w odniesieniu do propagowanych treści i wzorców, z różnym nasileniem stosowany był zarówno przez redakcję „Świerszczyka”, „Płomyczka” jak i „Płomyka”¹¹⁴. Na łamach omawianych pism najczęściej gościli sportowcy oraz piloci i lotnicy¹¹⁵. Rządziej prezentowane były sylwetki pisarzy, astronomów, muzyków, kompozytorów, naukowców, malarzy, ludzi teatru lalkowego. Przeważali, jak widać, przedstawiciele takich zajęć i zawodów, które same w sobie miały dla odbiorcy wielką siłę przyciągającą, jako szczególnie atrakcyjne, wymagające jednocześnie określonych predyspozycji psychicznych i fizycznych, jak: siła, wytrzymałość, szybki refleks, odwaga, wytrwałość czy po prostu talent. Podkreślano przy tym, że ich wykonywanie połączone było często z ryzykiem, wymagało dużego zaangażowania i poświęcenia.

W gronie sportowców, ze względu na Igrzyska Olimpijskie w Sapporo, najliczniejszą grupę stanowili narciarze. Przebieg kariery sportowej Andrzeja Bachledy miał być wzorem wytrwałości i świadczyć o tym, że już w wieku kilku lat można dokonać wyboru i rozwijać w sobie predyspozycje do wykonywania przyszłego zawodu¹¹⁶. Po zakończeniu kariery byli sportowcy mogli podejmować pracę w innym zawodzie, jak Gerard Wodarz, który został hutnikiem¹¹⁷.

Przedstawienie sylwetek Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury¹¹⁸ było pretekstem do sformułowania przez redaktorów „Świerszczyka” następującej opinii: „Praca lotników nie jest ani łatwa, ani bezpieczna. Wymaga ogromnego zamiłowania i wielu umiejętności. I właśnie polscy lotnicy słyną z tego na całym świecie”¹¹⁹. Zarówno bycie sportowcem, jak i lotnikiem dawało możliwości podróżowania po świecie i poznawania ciekawych ludzi, rekompensując ewentualne niepowodzenia. Częstym zabiegiem, stosowanym w przypadku prezentacji sylwetek ludzi różnych zawodów, było ukazanie obrazu ich dzieciństwa, kiedy kształtowały się pierwsze zainteresowania dziedziną uprawianą w dorosłym już życiu i drogi dojścia do zawodu. Tak działo się często

¹¹⁴ Pismo realizowało to zagadnienie m.in. poprzez cykl *Rozmawiamy z ciekawymi ludźmi*. W grupie tam prezentowanych osób znaleźli się: naukowcy, podróżnicy, artyści. Wzory sportowców odnaleźć można było w *Felietonach sportowych*.

¹¹⁵ W tej grupie znaleźli się także przedstawiciele lotnictwa sportowego.

¹¹⁶ *Slalom. Zjazd*, „Płomyczek” 1972, nr 2.

¹¹⁷ M. Biega, *Wodarz i Lubański*, „Płomyczek” 1972, nr 15.

¹¹⁸ S. Aleksandrak, *Bohaterowie polskich skrzydeł*, „Płomyczek” 1972, nr 17.

¹¹⁹ *O lotnikach i samolotach*, „Świerszczyk” 1972, nr 34.

w przypadku sportowców. To spostrzeżenie związane było z faktem, że dziecko dokonuje poszukiwań własnej drogi i dostarczenie mu „odpowiednich” propozycji i wzorców zaowocować musi w przyszłości wyborem „właściwego” zawodu.

Obok omówionych już profesji¹²⁰, na łamach pism dla dzieci w wieku szkolnym pojawiali się też ludzie innych zawodów. Do nich należą: górnik, operator koparki, listonosz, zegarmistrz, rybak, gajowy, leśniczy, drwal, żongler, akrobata, tancerz, szklarz, ślusarz, kowal, szewc, ornitolog, astronom, dentysta. Lista jest dość długa, ale profesje te zostały przez redakcje potraktowane ogólnikowo lub fragmentarycznie. Na uwagę zasługuje fakt, że czytelnikom w każdej grupie wiekowej proponowano zawód górnika. W większości tekstów obraz codziennej jego pracy przeplatał się z obrazem górniczego święta¹²¹, jak w piosence z tekstem Tadeusza Fangrata¹²². W świadomości odbiorców starano się zaszczepić przeświadczenie o wyjątkowości tego zawodu i szczególnym posłannictwie służenia całemu społeczeństwu¹²³. Równie wymowny był portret górnika naszkicowany w wierszu *W kopalni*, utrzymanym w patetycznym stylu¹²⁴. Tylko w jednym tekście autorzy pisma zwrócili uwagę na zagrożenia, jakie towarzyszą temu zawodowi (wypadki, zawalenie się ściany węglowej), wskazując jednak przede wszystkim na techniczne możliwości pomocy górnikom w chwilach zagrożeń, a nie na samo niebezpieczeństwo wypadku¹²⁵. Przedstawiciele tej profesji pokazywani byli jako ludzie, którzy zasługiwali na specjalne względy. „Płomyczek” zaznaczał, że górnicy posiadają domy wypoczynkowe w malowniczych zakątkach Polski¹²⁶.

¹²⁰ Przedstawiono te profesje, których reprezentanci najczęściej pojawiali się na łamach omawianych pism. Na występowanie tych samych zawodów (nauczycielka, górnik, żołnierz, lotnik) na łamach „Płomyczka” wskazywała B. Olszewska, nazywając je „uprzywilejowanymi”, B. Olszewska, *Literatura na łamach „Płomyczka”...*, s. 150.

¹²¹ B. Lewandowska, *Piosenka dla górników*, „Miś” 1972, nr 23; *Dzieci piszą*, „Świerszczyk” 1972, nr 49; T. Kubiak, *Piosenka śląska*, „Płomyczek” 1972, nr 23.

¹²² T. Fangrat, *W kopalni*, „Świerszczyk” 1972, nr 47.

¹²³ Z. Jerzyna, *Górnicy*, „Płomyczek” 1972, nr 23. („Schodzą pod ziemię z najdzielniejszych dzielni; / bracia tych, co przy pługu / bracia tych od kielni — / górnicy, którym nigdy nie spłacimy długu / a węgiel z wielkim trudem ziemi wyrwany.”).

¹²⁴ A. Janicki, *W kopalni*, „Płomyczek” 1972, nr 23. („Na czarnej ścianie, w czarnym chodniku / pyłem okryte twarze górników... / W huku kombajnów i w zgrzyocie świrdrów / nam tony węgla z podziemi wydrą. / I tylko jasno żarzą się oczy, / kiedy się węgiel na taśmie toczy... / Tylko się bielą w uśmiechu zęby, / gdy płynie strugą urobek dzienny.”).

¹²⁵ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 7.

¹²⁶ *Nasz kraj, nasza ojczyzna*, „Płomyczek” 1972, nr 18.

W prezentacji „właściwych” zawodów „Płomyk” obrał własną drogę. Na jego łamach pojawił się cykl *Co dalej?* Pismo wykorzystało fakt, że jego czytelnikami byli nastolatki stojący przed wyborem szkoły średniej, czyli pośrednio — dalszej drogi życiowej związanej z pracą zawodową. Tak redakcja uzasadniała podjęcie tego tematu: „Chcemy Wam w miarę swoich możliwości pomóc przy podejmowaniu tej ważnej decyzji. Będziemy więc informować o różnych typach szkół i o różnych zawodach”¹²⁷. Zgodnie z polityką państwa, przygotowując reportaże, odwiedzano szkoły zawodowe¹²⁸. „Płomyk” wskazywał ponadto na powiązanie polityki oświatowej z topografią gospodarczą kraju¹²⁹.

¹²⁷ *Co dalej?*, „Płomyk” 1972, nr 20.

¹²⁸ W początku lat siedemdziesiątych nadal obowiązywała *Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce Ludowej z 1961 roku* (Warszawa 1961). U jej podstaw leżały wskazania VII Plenum KC PZPR mówiące, że głównym trzonem kształcenia absolwentów ośmioklasowych szkół podstawowych mają być szkoły zawodowe (VII Plenum KC PZPR: *O reformie szkolnictwa podstawowego i średniego, 20–21 stycznia 1961 r.*, Warszawa 1961, s. 413). Była to dyrektywa, która otworzyła drogę rozwoju szkolnictwa zawodowego, także w latach siedemdziesiątych. W omawianym okresie dostrzegano potrzebę (a nawet konieczność) wprowadzenia zmian na polu oświaty. Wyraziło się to w uchwale VI Zjazdu PZPR, która zalecała opracowanie projektu „nowego modelu systemu oświatowego” (*O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Uchwała VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1971, s. 52). Powołany w tym samym roku Komitet Ekspertów przedstawił w 1973 roku *Raport o stanie oświaty w PRL* (Warszawa 1973). Jego ustalenia dały podstawy natychmiastowego podjęcia przez Sejm uchwały w sprawie systemu edukacji narodowej (*Uchwała sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej*, „Monitor Polski” 1973, nr 44, poz. 260), zapowiadającej nową formę strukturalno-organizacyjną, której zasadniczą treścią miało być upowszechnienie wykształcenia średniego oraz wprowadzenie dziesięcioletniej szkoły ogólnokształcącej i politechnicznej. Było to jednak sprawą przyszłości. Na polityczny i propagandowy aspekt przygotowywanej reformy oświaty wskazywał J. Włodarek. Pisał o pojawieniu się „nowej siły społecznej” — „siły czynnika politycznego”, rzutującej na rozwój badań socjologicznych nad wychowaniem oraz o „politycznym sterowaniu ogólnospołecznym zainteresowaniem oświatą i wychowaniem” J. Włodarek, *Socjologia wychowania w Polsce*, Poznań 1992, s. 92. Jednoznaczna ocenę powiązania polityki oświatowej z ideologią wychowania socjalistycznego (komunistycznego) dał S. Wołoszyn, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku: próba syntetycznego zarysu na tle powszechnym*, wyd. 2 poszerz., Kielce 1998, s. 151–170 (rozdz. *Pedagogika ideologiczna — ideologie wychowawcze*).

¹²⁹ Takie spojrzenie na problem oświaty wydaje się być zbieżne z zapisami uchwały VI Zjazdu PZPR. Patrz: *VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6–11 grudnia 1971 r. Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972, s. 270. Redakcja „Płomyka” pisała: „Warto wiedzieć, że w poszczególnych województwach rozszerza się sieć szkół zawodowych dostosowanych do potrzeb danego okręgu gospodarczego czy powiatu.”, *I co dalej, ósmoklasisto?*, „Płomyk” 1972, nr 10.

Wśród prezentowanych szkół były te, które kształciły na różnych poziomach, zgodnie z obowiązującą strukturą szkolnictwa zawodowego¹³⁰. Pretekstem do takiego ukazania tego typu szkół przez redaktorów „Płomyka” stała się m.in. Zasadnicza Szkoła Optyczna w Warszawie ze specjalnościami: szlifierz szkła optycznego, tokarz, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych¹³¹. Redakcja drukowała wypowiedzi uczniów i absolwentów tych szkół, co miało przekonać o trafności wyboru takiego typu kształcenia¹³².

Zachętą do wyboru zawodu górnika była bez wątpienia informacja redakcji o korzystnych warunkach socjalnych, jakie szkoły górnicze proponowały swoim uczniom¹³³. Warto w tym miejscu przytoczyć ją w całości:

Zasadnicze Szkoły Górnicze przyjmują absolwentów szkół podstawowych bez egzaminu. Szkoły te stwarzają kandydatom do zawodu górniczego świetne warunki nauki. Każdy uczeń klasy pierwszej, jeśli nie korzysta z internatu, otrzymuje pomoc materialną w wysokości 400 zł miesięcznie, w klasie drugiej — 500 zł, w trzeciej — 700 złotych. Jeśli uczeń mieszka w internacie, szkoła pokrywa koszty jego wyżywienia i mieszkania, które wynoszą 519 złotych. Połowa tych pieniędzy przysługuje uczniowi także w okresie wakacji letnich. W zimie wszyscy uczniowie korzystają z dodatkowych, tygodniowych wczasów zimowych w domach wczasowych swojej kopalni. Każdy otrzymuje także bezpłatnie kompletne umundurowanie

¹³⁰ Ustawa z 1961 roku przewidywała funkcjonowanie w systemie oświatowym dwóch podstawowych typów szkół zawodowych: zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół zawodowych (technika zawodowe i licea zawodowe). Pierwsze miały kształcić kwalifikowanych robotników, pracowników i rolników, drugie — przygotowywać do funkcji technika lub równorzędnych oraz dawać podstawy do podjęcia studiów wyższych. W roku szkolnym 1970/71 wprowadzono nową formę kształcenia zawodowego — czteroletnie średnie szkoły zawodowe. Szerzej na ten temat: M. Pęcherski, *Problemy i perspektywy rozwoju szkolnictwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1973.

¹³¹ *Co dalej?*, „Płomyk” 1972, nr 20.

¹³² Zachętą było bez wątpienia podanie wysokości pensji, jaką można było otrzymać po skończeniu szkoły. Absolwentka Zasadniczej Szkoły Optycznej i 3-letniego Technikum Optycznego, która miała podjąć pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Warszawa Okęcie w biurze normalizacyjnym zdradziła czytelnikom, że będzie otrzymywać pobory w wysokości tysiąc trzysta złotych plus trzynastcie procent premii. Na ówczesne czasy był to wysoki dochód (por.: A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce...*).

¹³³ *Kilka informacji o Zasadniczych Szkołach Górniczych*, [w:] *Co dalej?*, „Płomyk” 1972, nr 22.

górnicy. Przysługuje mu również bezpłatny przydział dwóch ton węgla rocznie lub ekwiwalentu pieniężnego, jeśli korzysta z internatu. Dla dobrze uczących się chłopców szkoły fundują nie tylko premie pieniężne, ale też na zakończenie roku szkolnego cenne nagrody rzeczowe, takie jak: rowery, aparaty fotograficzne, adaptory, namioty. Uczniowie klas pierwszych dostają komplety podręczników i najpotrzebniejszych pomocy naukowych. Każdy kandydat do Zasadniczej Szkoły Górniczej ma zapewnione miejsce w nowoczesnie wyposażonym internacie. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Górniczej można kontynuować naukę w technikach o tej samej specjalności”.

Preferowane były także zawody związane z budownictwem. Musiało to mieć z pewnością ścisły związek z polityką partii w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Twórcy „Płomyka” kusili przyszłych „budowlańców” informacją, że rynek jest w stanie wchłonąć każdą ich liczbę, czekają na nich dobrze płatne miejsca pracy i zagraniczne budowy¹³⁴.

W piśmie brak ścisłego podziału na zawody męskie i kobiece, chociaż to ze swych pism dzieci mogły się dowiedzieć, że w szkole gastronomicznej¹³⁵ czy odzieżowej¹³⁶ przeważały dziewczęta, a „zawody budowlane nie są odpowiednie dla dziewcząt”¹³⁷.

Za ciekawostkę można uznać inną informację. Do kobiet, pracujących zawodowo i nie mających czasu na prace domowe, skierowano ofertę Centralnego Laboratorium Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie produkującego nie plamiące się obrusy¹³⁸. Zdaniem autorów nowoczesna gospodyni powinna z niej skorzystać.

Dopiero w 1975 roku na łamach „Płomyczka” pojawiła się pierwsza „jaskółka” zwiastująca nowe spojrzenie na działalność zawodową kobiet. Była nią informacja, że „kobiety w Polsce stanowią 46 procent ogółu zatrudnionych”, co plasowało nasz kraj na 4 miejscu w Europie, za Związkiem Radzieckim, NRD i Czechosłowacją. Jak donosiła redakcja, kobiety stanowiły 85% wśród dentystów, 75% wśród biologów, 70%

¹³⁴ Co dalej? (O wyborze zawodu): „Płomyk” z wizytą w szkole budowlanej, „Płomyk” 1973, nr 2.

¹³⁵ Co dalej? (O wyborze zawodu): „Płomyk” z wizytą w szkole gastronomicznej, „Płomyk” 1972, nr 23.

¹³⁶ Co dalej? (O wyborze zawodu): „Płomyk” z wizytą w szkole odzieżowej, „Płomyk” 1973, nr 5.

¹³⁷ Co dalej? (O wyborze zawodu): „Płomyk” z wizytą w szkole budowlanej, „Płomyk” 1973, nr 2.

¹³⁸ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1972, nr 20.

spośród sprzedawców. Licznie reprezentowane były w takich zawodach jak: ekonomista (50%), lekarz (45%) czy matematyk (40%)¹³⁹.

Na tym tle ciekawie przedstawiają się wyniki ankiety przeprowadzonej przez redakcję „Płomyka”, w której jedno z pytań brzmiało: „Kim chcę być za 10 lat i jakimi drogami cel ten chcę osiągnąć?”¹⁴⁰. Do obliczeń statystycznych zakwalifikowano wypowiedzi 700 dziewcząt i 300 chłopców. Wśród zawodów cieszących się największą popularnością znalazły się: lekarz i nauczyciel. Na dalszych miejscach uplasowały się: inżynier, archeolog, dziennikarz, rolnik, aktor, chemik, architekt, pielęgniarka, pisarz, prawnik, lotnik, milicjant, geograf, mechanik, kosmonauta. Najmniej głosów (od 9 do 7) otrzymały zawody: biolog, historyk, marynarz, naukowiec, oficer, ekonomista, elektronik, fryzjer, geolog, kierowca, piosenkarz, plastyk, przedszkolanka, technik, konstruktor, leśnik, sportowiec i zoolog. Redakcja tak komentowała i uzasadniała wybory czytelników, które okazały się być rozbieżne z proponowanymi przez pismo:

Być może, iż gdyby więcej chłopców wzięło udział w tym konkursie — to kolejność „wymarzonych” zawodów wyglądałaby nieco inaczej. Jak widać z tego, dziewczęta częściej myślą o swojej przyszłości, a może tylko chętniej dzielą się swoimi myślami? Najbardziej „męskimi” zawodami, tzn. takimi, które wybierają tylko chłopcy, są zawody: oficera WP, elektronika, technika, mechanika konstruktora, górnika i hutnika. Najbardziej kobiecymi okazały się zawody: pielęgniarki, biologa, ekonomisty, przedszkolanki, fryzjera, tłumacza, ekspedientki, aptekarza, cukiernika i tancerki. Kilka dziewcząt postanowiło wybrać zawód (choć trudno to nazwać zawodem) podróżnika, jedna chce być ambasadorem, inna dyrygentem, a jeszcze inna radiotelegrafistką na statku. Wśród chłopców paru postanowiło być politykami, a jeden nawet... I sekretarzem PZPR. Wybór przyszłego zawodu najczęściej motywowany był chęcią przydatności dla społeczeństwa. W drugiej kolejności — kontynuowaniem swojego obecnego hobby czy swoich zainteresowań.¹⁴¹

Podsumowując należy stwierdzić, że przeważająca większość lansowanych na łamach pism dziecięcych zawodów stanowiła ofertę dla

¹³⁹ [A to ciekawe!], „Płomyczek” 1975, nr 5.

¹⁴⁰ Było to pytanie konkursowe. Konkurs „Ja i świat za 10 lat czyli futurologiczna podróż w krainę jutra” ogłoszony został przez redakcję „Płomyka” w 1972 roku w numerze 3.

¹⁴¹ *Ja i świat za 10 lat. Sprawozdanie z podróży futurologicznej nr 1: Kim będę za 10 lat?*, „Płomyk” 1972, nr 11.

chłopców. Taki stan był daleki od propagowania hasła równouprawnienia kobiet, przynajmniej w sferze zawodowej, które — jak przytoczyłam na wstępie — miało być realizowane przez państwo. Pozostawało to w sprzeczności także z informacjami i danymi statystycznymi zawartymi w publikacjach naukowych z zakresu socjologii, odnoszącymi się do lat siedemdziesiątych. Wynikało z nich, że odsetek zamężnych kobiet (do 50. roku życia) podejmujących pracę zawodową wynosił 72,7%¹⁴². Wydawać by się mogło, że w obliczu tych zmian media, w tym prasa dziecięca, winny wychodzić naprzeciw potrzebom rynku i ogólnej polityce państwa. Zaznaczył się przy tym brak spójności w propagowaniu modelu życia. Z jednej strony nie dostrzegano (lub nie chciano dostrzec), że kobieta coraz częściej, obok roli matki i żony, zaczęła pełnić rolę zawodową, z drugiej zaś — preferowano zinstytucjonalizowany charakter wychowania, który zdaniem socjologów był wynikiem pojawienia się teźże nowej roli społecznej kobiety.

Wydawać by się mogło, że zachwiane zostały proporcje pomiędzy prezentacją modelu rodziny, symboli nowoczesności oraz ról i pozycji społecznych. Wynika to z faktu, że problematyce wyboru przyszłego zawodu i rólom społecznym poświęcono zdecydowanie więcej miejsca. W ten sposób starano się przygotować młodych czytelników do pełnienia określonych ról w dorosłym życiu. Wydaje się, że polityka państwa w tym zakresie zmierzała do wychowania człowieka jako istoty społecznej, funkcjonującego w określonych grupach, np. rówieśniczej, zawodowej.

Artykuł zawiera tylko najważniejsze wątki związane z modelem życia, jaki wyłania się z kart czasopism dla dzieci i młodzieży. Ustalenia w nim zawarte odnoszą się do I połowy lat siedemdziesiątych. W tak krótkim czasie nie sposób uchwycić zmiany proporcji i relacji wychowawczych treści uniwersalnych, wynikających z przekształceń samych czasopism. Analiza kolejnych roczników może zmienić obraz „modelu życia” lansowanego na łamach pism objętych badaniami. Zaobserwowanie ewentualnych zmian jakościowych propagowanego przez pisma „modelu życia” jest jednym z zadań, które stawiam sobie jako badacz. Zawężenie badań do okresu Gierka pozwoli mi na głębsze i dokładniejsze opisanie problemu, którym się zajmuję, inaczej niż dzieje się to w przypadku opracowań o charakterze syntetycznym.

¹⁴² A. Dodziuk-Lityńska i D. Markowska, *Współczesna rodzina w Polsce...*, s. 194.